



# gazeta puszczykowska

4 (51)

15 GRUDNIA 1995 R.

CENA 70 GR (7000 ZŁ)

## Realny kształt deklaracji czy konfliktu ciąg dalszy?

Konflikt jaki zaistniał między mieszkańcami tzw. przytorza był przedmiotem dyskusji, którą w godzinach wieczornych 6 grudnia br. zainicjował program lokalny telewizji PTV.

Wzięli w niej udział zarówno przedstawiciele samorządu: burmistrz Janusz NAPIERAŁA oraz przewodniczący Rady Miejskiej Maciej HEMPOWICZ, przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Puszczykowa — prezes Lech MAYER i wiceprezes Alina ZWOLSKA, Paweł JACHNIK i in., mieszkańcy Sławomir LEITGEBER, Marek FIEDLER, Mikołaj PIETRZAK i in., a także Andrzej MIZGAJSKI — Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, Przewodniczący Komisji Ochrony Przyrody przy Wojewodzie — Andrzej BERESZYŃSKI, przedstawiciel SANEPID, dyrektor WPN Zygryd KOWALSKI.

Dyskusje z udziałem telewizjów prowadził red. Bogdanowski i Kaczmarek.

Do najistotniejszych należały wypowiedzi:

- **Aliny ZWOLSKIEJ** — *Pozostajemy w ciągłym konflikcie między gospodarką ludzką, a prawami przyrody. Jako Towarzystwo nie jesteśmy przeciwni aktywizacji miasta — chcemy, aby rozwijało się ono jako EKOMIASTO — w zgodzie z prawami ochrony przyrody*
- **Janusza NAPIERAŁY** — *Plan zagospodarowania przytorza został uchwalony przez Radę I kadencji i jest to fakt niezaprzeczalny. Nie wydano jednak do tej pory żadnej decyzji lokalizacyjnej. Zlecono przeprowadzenie dodatkowych ekspertyz*
- **Andrzeja MIZGAJSKIEGO** — *Dyskusja nad planem zagospodarowania przytorza jest przykładem kształtowania się procedur i zawierania kompromisów.*
- **Sławomira LEITGEBERA** — *Jako mieszkańcy powinniśmy odczuć atmosferę współpracy i zrozumienia. Apeluję o to. Daleki jestem od konfliktów. Na razie są deklaracje. To za mało. Władze muszą być z mieszkańcami, wówczas działania nie będą wymuszane.*

Redakcja

## Pan Burmistrz podtrzymuje...

czytaj na stronie 2

### W numerze:

- ◆ Powtórka z historii
- ◆ Teatrzyk Aurka
- ◆ Wiersze wigilijne
- ◆ Z istotnych uregulowań
- ◆ Sposoby rozwiązywania konfliktów
- ◆ Uroczystości w Rogalinie

Na  
wieczór kolęd  
w "Klubie  
Rozmaitości"

(ul. Jackowskiego 23)

zaprasza

w dniu 15 grudnia br.

o godz. 18.00

Redakcja GP

## Kupię dom w Puszczykowie, tel. 666-697

Czytelnikom, Mieszkańcom, Współpracownikom i Sympatykom

zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia

oraz

szczęśliwego Nowego Roku

życzy

Redakcja



# Pan Burmistrz podtrzymuje...

W dniu 30 października 1995 r. odbyła się konferencja prasowa władz miasta Puszczykowa z przedstawicielami prasy i radia.

Pan Przewodniczący Rady podał, że celem konferencji jest zapoznanie obecnych z planami zagospodarowania przestrzennego miasta, bieżącymi pracami władz miejskich oraz wyjaśnienie niektórych nieścisłości, które pojawiły się ostatnio w doniesieniach prasowych.

Pan Burmistrz omówił wiele spraw związanych ze szczegółowymi planami zagospodarowania przestrzennego Puszczykowa z podkreśleniem planu tzw. przytorza. Stwierdził, że nie są to obszary, gdzie mógłby powstać wielki przemysł. Na działkach o charakterze warsztatowym zastrzegano się natomiast konieczność obsadzenia 30% powierzchni działki zielenią, a wielkość budowanych tam obiektów nie może przekraczać 200 m<sup>2</sup>. Istnieje możliwość przekwalifikowania działek warsztatowych na budowlane jeżeli zmienia się przepisy dopuszczające taką zabudowę bliżej torów kolejowych (np. może dotyczyć to okolic szpitala). Pan Burmistrz stwierdził, że nie widzi potrzeby budowy nowych dróg ani poszerzenia istniejących, dostrzega natomiast potrzebę poszerzenia pasów drogowych w dzielnicy willowej (na terenie A1).

Projektant planu zagospodarowania przestrzennego Niwki i Starego Puszczykowa, przedstawiciel Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego omówił historię powstawania planów i etapy dokonywanych uzgodnień.

W dyskusji, która nota bene była dość wątpliwa, dziennikarze pytali o stan prawny granic WPN. Podkreślali, że wobec braku nowego rozporządzenia Rady Ministrów Puszczykovo nadal leży w granicach Parku. Z odpowiedzi Pana Burmistrza wynika, że kwestie są porządkowane. Przygotowana jest nowelizacja rozporządzenia polegająca na tym, by to co jest terenem Parku nim było — tereny pozostałe natomiast, np. Puszczykovo i inne przyległe do Parku miejscowości, będą traktowane jako znajdujące się w jego otulinie. Każdy z tych terenów objęty zostanie innymi rygorami. Zawierająca w tej kwestii głos przedstawiciela Towarzystwa Miłośników Puszczykowa i WPN stwierdziła, że nie wyobraża sobie jak można te tereny oddzielić inaczej niż na papierze, miasto bowiem nadal leży na terenie Parku i zagrożenia miasta są zagrożeniami dla Parku.

Przedstawicielka Towarzystwa zadała pytanie, jak zapamiętuje się Pan Burmistrz na rozwój Puszczykowa, jako "Ekomiasto", po czym na prośbę burmistrza wyjaśniła, że pod tym terminem rozumiemy miasto, w którym wszelka działalność

gospodarcza i inwestycyjna musi być podporządkowana prawom ochrony przyrody. W naszym konkretnym przypadku, prawom ochrony WPN, który stanowi wartość nadrzędną. Pan Burmistrz nie odoszczędził się bezpośrednio do pytania przedstawicieli szeroko prognozy rozwoju budownictwa w naszym mieście oraz zagrożenia ze strony wstępującego ruchu samochodowego, zarówno lokalnego jak i tranzytowego.

Ponadto przedstawicielka Towarzystwa zapytała, czy Pan Burmistrz podtrzymuje swoje oświadczenie przedstawione na spotkaniu z komisjami Sejmowymi w dniu 17.10.1995, w którym uznał, że sprawa szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego przytorza jest nadal otwarta, a leżące tam działki nie muszą być działkami warsztatowymi, lecz mogą być działkami np. rekreacyjnymi. Odpowiedź na pytanie brzmiała: "Tak, podtrzymuję".

Naszym zdaniem takie stwierdzenie Pana Burmistrza, który wyraźnie podkreśla, że obecny plan zagospodarowania przestrzennego nie jest decyzją w sensie lokalizacji świadczy, że obowiązuje dalsza nad nim dyskusja. Nie nastąpi wprowadzenie, jak twierdzi Urząd Wojewódzki, unieważnienie planu zagospodarowania przestrzennego miasta Puszczykowa (o czym była także mowa na omawianej konferencji), to jednak istnieje nadal możliwość ich zmiany. Towarzystwo Miłośników wniosło o te zmiany przed wieloma miesiącami do Rady Miejskiej Puszczykowa, jedyną jednak odpowiedzią było poinformowanie o skierowaniu wniosku do komisji.

W tym miejscu zdecydowanie sprzeciwiamy się pomawianiu Towarzystwa o to, że chce z Puszczykowa uczynić skansen. Taki zarzut znalazł się w piśmie Urzędu Wojewódzkiego do Towarzystwa i został cytowany przez Pana Burmistrza na omawianym spotkaniu. Zdajemy sobie sprawę, że Puszczykovo nie jest już "uroczyiskiem", jak je przed laty określił prezes naszego Towarzystwa. Nie jest też skansenem, którego to wyrażenia użył Dyrektor Wydziału Kontroli Urzędu Wojewódzkiego.

Puszczykovo jest żywym, rozwijającym się miastem. Chodzi nam o to, by rozwój ten występował we właściwym kierunku, by nieodwracalnie nie przekreślić walorów zdrowotnych, klimatycznych i wypoczynkowych naszej miejscowości, nie degradować zasobów przyrodniczych Parku Narodowego i uszanować historyczne założenia urbanistyczne miasta Puszczykowa.

Izabela IWASZKIEWICZ  
Joanna OLEJNICZAK  
— delegatki TMPiWPN

## Czy za jednym razem?

*Rozkopane chodniki, ogólny bałagan — to widok jaki spotykamy na każdej prawie puszczykowskiej ulicy. Trwa budowa gazociągu (gaz został już podłączony dla mieszkańców ulicy Wiosennej, z dopływu gazu korzysta już 40 kotłowni, w tym Szpital Kolejowy, Szkoła Podstawowa nr 2). Pracownicy telekomunikacji ciągną linie telefoniczne, co także nie odbywa się bez rozkopów, chociaż trudno dzisiaj powiedzieć, kiedy mieszkańcy otrzymają stacje telefoniczne, te rozdzielone 400 i dalszych tysiąc.*

*Czy przed budową kolektorów kanalizacji sanitarnej zostaną położone chodniki, czy też będziemy czekać, aby za jednym razem? — zastanawiają się niektórzy z nas.*

Redakcja

## "Jedynka" ma nowego dyrektora

Do konkursu na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 stanęły dwie osoby: b. dyrektor szkoły podstawowej w jednej z podopiecznych miejscowości oraz mgr Ewa BUDZYŃSKA, pełniąca od września br. obowiązki dyrektora — do września wicedyrektor "Jedynki".

Komisja konkursowa postanowiła przedstawić Zarządowi Miasta na stanowisko dyrektora Szkoły mgr Ewę Budzyńską. Zarząd Miasta na posiedzeniu w dniu 29 listopada br. powołał Ją na stanowisko dyrektora.

Redakcja

## Jak głosowali puszczykowanie w dniu 19 listopada br.?

Na podstawie protokołów ustalono następujące wyniki głosowania:

- |   |   |
|---|---|
| a) wyborców uprawnionych do głosowania: 6.890         | e) kandydaci otrzymali następującą liczbę ważnych głosów: |
| b) wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu: 5.042 | 1. Aleksander KWASNIEWSKI — 1.959                         |
| c) głosów nieważnych: 84                              | 2. Lech WALĘSA — 2.999                                    |
| d) głosów ważnych: 4.958                              |   |



# Z istotnych uregulowań

18 listopada br. weszły w życie zmiany do ustawy o samorządzie terytorialnym, ustawy o ordynacji wyborczej do samorządu, ustawy o referendum gminnym i inne.

Do najistotniejszych dla mieszkańców zmian należą:

- prawo do inicjatywy w zakresie utworzenia jednostki pomocniczej gminy to jest sołectwa, dzielnicy, osiedla i in. Do tej pory Rada tylko z własnej inicjatywy mogła takie jednostki powoływać.
- ograniczenie w ogłaszaniu referendum w sprawie odwołania rady gminy przed upływem kadencji. Mogą one nastąpić nie wcześniej niż po upływie 12 miesięcy od dnia wyborów lub od ostatniego referendum w sprawie odwołania rady gminy (do tej pory takiego ograniczenia nie było).
- zakaz łączenia funkcji radnego z wykonaniem pracy w urzędzie gminy, w której radny uzyskał mandat, czy też pełnienia funkcji kierownika gminnej jednostki organizacyjnej.

Wobec licznych głosów mieszkańców, krytykujących powierzenie kierownictwa jednostki organizacyjnej gminy jednemu z radnych, zmiany te przytaczamy w całości:  
**Art. 24a. 1** *Z radnym nie może być nawiązany stosunek pracy w urzędzie gminy, w której radny uzyskał mandat.*

**2.** *Przepis ust. 1 dotyczy również kierowników gminnych jednostek organizacyjnych.*

**3.** *Przepis ust. 1 nie dotyczy radnych wybranych do zarządu, z którymi stosunek pracy nawiązany jest na podstawie wyboru.*

**4.** *Nawiązanie przez radnego stosunku pracy, o którym mowa w ust. 1 i 2, jest równoznaczne ze zrzeczeniem się mandatu.*

**Art. 24b. 1.** *Osoba wybrana na radnego nie może wykonywać pracy w ramach stosunku pracy w urzędzie gminy, w której uzyskała mandat oraz wykonywać funkcji kierownika w jednostce organizacyjnej tej gminy. Przed przystąpieniem do wykonywania mandatu osoba ta obowiązana jest złożyć wniosek o urlop bezpłatny w terminie 7 dni od dnia ogłoszenia wyników wyborów przez właściwy organ wyborczy.*

**2.** *Radny, o którym mowa w ust. 1, otrzymuje urlop bezpłatny na okres sprawowania mandatu oraz 3 miesięcy po jego wygaśnięciu.*

**3.** *Radny otrzymuje urlop bezpłatny bez względu na rodzaj i okres trwania stosunku pracy. Stosunek pracy zawarty na czas określony, który ustalby przed terminem zakończenia urlopu bezpłatnego, przedłuża się do 3 miesięcy po zakończeniu tego urlopu.*

**4.** *W przypadku radnego wykonującego funkcję*

*kierownika w jednostce organizacyjnej, przejętej lub utworzonej przez gminę w czasie kadencji, termin, o którym mowa w ust. 1, wynosi 6 miesięcy od dnia przejęcia lub utworzenia tej jednostki.*

**5.** *Niezłożenie przez radnego wniosku, o którym mowa w ust. 1, jest równoznaczne ze zrzeczeniem się mandatu.*

**6.** *Przepisy ust. 1-5 stosuje się odpowiednio w przypadku obsadzenia mandatu rady w drodze uchwały rady gminy podjętej na podstawie przepisów ustawy — Ordynacja wyborcza do rad gmin.*

- przyjęto większość kwalifikowaną (2/3 ustawowego składu rady) dla odwołania wójta lub burmistrza. Jego odwołanie oznacza jednocześnie odwołanie pozostałych członków zarządu.

Burmistrz Puszczykowa dr Janusz NAPIERAŁA w wywiadzie do nr 49 GP oświadczył, że będzie respektował przepisy ustawy. Mieliśmy troje radnych, łączących funkcje radnego z pracą w urzędzie, bądź kierowaniem jednostką organizacyjną gminy:

- Włodzimierza KACZMARKA, który z funkcji dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 został odwołany, a od 1 stycznia przestaje także być pracownikiem szkoły,

- radna Barbara KRAWCZYŃSKA — z nieoficjalnych źródeł dowiadujemy się, że złożyła rezygnację z pracy w Urzędzie od 1 stycznia 1996 r.

- pozostał radny Stanisław TARASZKIEWICZ.

Art. 8 ustawy z dnia 29 września 1995 r. o zmianie ustawy o samorządzie terytorialnym oraz niektórych innych ustaw stanowi:

**Art. 8. 1** *W przypadku radnego, który w dniu wejścia w życie ustawy pozostaje w stosunku pracy w urzędzie gminy, w której uzyskał mandat, lub jest kierownikiem jednostki organizacyjnej tej gminy, niezłożenie w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy wniosku o urlop bezpłatny jest równoznaczne ze zrzeczeniem się mandatu.*

**2.** *W przypadku radnego będącego kierownikiem jednostki organizacyjnej przejętej lub utworzonej przez gminę po dniu wejścia w życie ustawy, termin, o którym mowa w ust. 1, liczy się od dnia przejęcia lub utworzenia tej jednostki.*

Czekamy zatem na decyzję radnego Taraszkiewicza.

## U Seniorów

Już teraz, przed przejściem na emerytury roczników wyżu demograficznego, emeryci i renciści stanowią 62% ogółu zatrudnionych.

Niskie emerytury, nie zapewniające niejednokrotnie podstawowych potrzeb, nie przesłoniły Seniorom humoru, dowcipu i życzliwości, na spotkaniu 24 listopada br. Tradycyjnie spotkali się oni w Szkole Podstawowej nr 2. Spotkanie prowadził Przewodniczący miejscowego Oddziału Polskiego Związku Emerytów i Rencistów inż. M. Wierzbicki. Gośćmi byli: wiceburmistrz Krzysztof PASZKOWSKI, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej Karol MAJEWSKI, przedstawicielka zarządu Wojewódzkiego PZEIR.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchaliśmy pogadanki dr Reginy KABZE-KLATT na temat osteoporozy (rzeszotwienia kości), jej powstawania, sposobów zapobiegania i leczenia. Okazuje się, że częściej dotknięte jej skutkami są szczupłe blondynki, w mniejszym stopniu ulegają jej osoby "przy kości". Na rzeszotwienie kości wpływa nie tylko sposób odżywiania się po pięćdziesiątce, zmiany hormonalne zachodzące w organizmach kobiety i mężczyzny, ale i inne. (Problem ten postaramy się Państwu przybliżyć w jednym z kolejnych numerów GP).

Spotkaniu przy kawie, cięście i owocach towarzyszyły występy chóru ECHO ze Srody Wielkopolskiej. Chórem kieruje przewodnicząca tamtejszego Oddziału Związku Emerytów. Występem orkiestry i zespołu wokalnego wtwórowały głosy Seniorów puszczykowskich.

Aż żał, że Puszczykowlanie nie mają własnego Klubu do całodziennych spotkań, ręcznych robótek, kółka dramatycznego czy też chóru — stanowią oni, było nie było, ponad jedną piątą naszej społeczności.

Ich aktywność w rodzinie, grupie społecznej, chęć niesienia pomocy innym, to sposób na życie i zdrowie.

Redakcja

## U ojców Ducha Św. w Puszczykówku

Był cichy wieczór. Drugiego listopada, Dzień Zaduszny. Na cmentarzach dogasały migające światełka. Ostatnie modlitwy, westchnienia, wspomnienia... Po mszy św. w naszym kościele, na stopniach ołtarza płonęły jeszcze jasno świece, a w niewielkim kręgu kilkanaście osób śpiewało psalmy pełne modlitewnej zadumy. Dźwięki gitary, (na której grała Marzena — studentka, przyjeżdżająca aż z Bydgoszczy) wtwórowały młodym, czystym głosem. Śpiewy przeplatane były fragmentami z tekstów Pisma Świętego. Wyjątki ze św. Cypriana SOLLIET oraz pierwszego listu do Tesaloniczan. Przepiękny rynek wyrzuty na pomniku Marii KONOPIŃSKIEJ na cmentarzu Łyczakowskim, a także wiersz Broniewskiego dopełniały atmosferę tego szczególnego wieczoru.

Wykonawcami była grupa młodzieżowa złożona z piętnastu chłopców i dziewcząt o dużej rozpiętości wieku. Od młodzieżowych uczniów szkoły podstawowej po licealistów i studentów. Spotkania grupy odbywają się raz w tygodniu przy duszpasterstwie młodzieżowym O.O. Ducha Św. pod opieką O. Franciszka i Elżbiety PIETSCH. Są to modlitewne rozważania Ewangelii z każdej ostatniej niedzieli, w celu pogłębienia wiedzy i rozwoju duchowego. Tak właśnie nasza młodzież poszukuje tych najwyższych wartości, które dzień po dniu tworzą prawdziwych ludzi.

Grupa powiększa się i oby garnęło się do niej jak najwięcej dziewcząt i chłopców, którym tak bardzo brakuje dobrych wzorców.

Maria PAŁCZYŃSKA

## Święto Latawca '95

Jest sobota, 21 października 1995 r., godz. 10.00. Stoimy na placu znajdującym się na szczycie Cytadeli, gdzie odbywają się zawody z okazji "Dnia Latawca 95". Organizatorem zawodów jest Biuro Okręgowe LOK w Poznaniu.

W skład naszej drużyny z SP nr 2 wchodzi Łukasz i Krzysztof NOWAKOWSCY oraz Filip STEFANIAK. Pan Kazimierz DYZMA jest naszym opiekunem.

Na święto latawca przyjechali także przedstawiciele innych miast: Sremu, Murowanej Gośliny, Poznania, Gniezna, Wałcza i Wrześni.

Głównym sędzią zawodów jest Piotr ZAWADA, zaś sędziami pomocniczymi — Marcin DEKRET i Bolesław JUDKOWIAK.

Latawce poszybowały... A kiedy wszystkie zostały ocenione i wylądowały, zjedliśmy parówkę z musztardą i keczupem, a także bułkę. Wszystko popiliśmy gorącą herbatą. Po pysznym posiłku zostały ogłoszone wyniki.

W klasie latawców skrzynkowych zajęliśmy zaawansowane szóste miejsce, za które otrzymaliśmy dyplom i książkę o tematyce modelarskiej.

Natomiast w klasie latawców płaskich otrzymaliśmy siedemnaste miejsce, także uhonorowane książkami. W momencie, kiedy rozległy się słowa organizatorów żeg-

nające nas, zagrzmiało i zaczął padać drobny deszcz.

Przy takiej to pogodzie wszyscyśmy się rozstali z postanowieniem, że za rok będziemy jeszcze lepsi.

Łukasz NOWAKOWSKI  
Szkoła Podstawowa nr 2 w Puszczykówku



Święto Latawca



# Sposoby rozwiązywania konfliktowych sytuacji w wychowywaniu dziecka

Zastanawiam się, proszę Państwa, nad najefektywniejszym sposobem zwrócenia Waszej uwagi na problem rozwiązywania sytuacji konfliktowych. Wbrew pozorom — problem niebiały, ponieważ z nim wiąże się zachowanie bliższej, cieplejszej więzi, kontaktu, skuteczniejszego rozwiązywania spraw, bądź wycofywania się, unikania, buntu i odwetu. Albo też nauczy dziecka samowoli, wymuszania za pomocą wielu sposobów swojej racji, nieliczenie się z Wami, egoizmu, niedostrzegania potrzeb innych. Wielu z Państwa zapewne radzi sobie sprawnie w sytuacjach konfliktowych z dzieckiem, ale jest to rodzaj wiedzy, o którym chyba jednak — dobrze wiedzieć. A zatem — konflikt w życiu rodzinnym, grupowym zdarza się nierzadko. Nieprawda, że należy go za wszelką cenę unikać, obawiać się. To nie sam konflikt bywa źródłem nieporozumień i walki między ludźmi, lecz sposób jego rozstrzygnięcia. Konflikt zawiera w sobie dużą szansę. Racjonalnie rozwiązany — to sukces, im więcej dobrze rozwiązanych spraw, tym lepsze, bardziej otwarte stają się stosunki między członkami rodziny. nierozwiązany, bądź nie le rozwiązany może doprowadzić do kryzysu, narastania wrogości, psychicznego oddalania się od siebie, zamykania w sobie. Oto dwa przykłady najczęściej spotykanych zachowań w sytuacjach konfliktowych i reakcji, jakie ono wywołuje.

Sposób pierwszy: rodzice, dorosły napotykać konflikt z dzieckiem — usiłuje najpierw pokazać do kogo należy racja i władza, a nie nastawia się na wspólne rozwiązywanie istoty sporu. Rodzic (może też być w konflikcie nauczyciel) — pragnie narzucić takie rozwiązanie konfliktu, które jemu wydaje się najlepsze, najsluszniesze. Stąd zamknięcie się na argumenty płynące od drugiej strony, niezwracanie uwagi na potrzeby i obiektywne przeszkody uniemożliwiająca dziecku zachowanie zgodne z życzeniem rodziców. W efekcie, dziecku pozostaje się podporządkować potrzebom rodzica, nauczyciela, czy innej osobie pozostającej w konflikcie — prowadzi to często do buntu, kłótni, walki, żalu bądź unikania, psychicznego zagrożenia i oddalania się, z czego stosujący taką metodę rodzic, dorosły, może sobie nie zdawać sprawy, iż to on jest powodem tychże reakcji. Dziecko zmuszone krzykiem, rozkazem do podporządkowania się woli rodzica i narzucania mu rozwiązania sprawy — pozornie się dostosowuje z lęk przed dezaprobatą. Ten styl "rozwiązywania" konfliktów, może wydawać się być bardzo skutecznym! I przez to chętnie używany. Ale jednak w dziecku będzie narastać poczucie niesprawiedliwości i buntu — bowiem ten "skuteczny" sposób rozwiązywania konfliktu nie uwzględnia racji dziecka. Będzie się ono wymigiwało od spełnienia życzeń rodzica, a ten coraz częściej będzie przypominał "zandarma", który nieustannie kontroluje, przypomina, gdera. Taki styl wbrew pozorom nie ułatwia ukształtowania człowieka o wewnętrznej dyscyplinie, a dziecko pozbawione takiego autorytetu i kontroli — jest często bezwolne i podatne na wpływy innych.

Sposób drugi: jest odwrotnością sposobu pierwszego. To nie rodzic wymusza swoją wersję rozwiązania konfliktu i swoją rację, a to dziecko przeważnie jest górą, stawia na swoim, uczy się manipulować rodzicem. Do osiągnięcia tego celu — używa placzu, napadów wściekłości, wymuszania. Takie dzieci są egocentryczne, mało interesują ich potrzeby i uczucia innych, nastawione są na "branie". Rodzic nie może sobie dać rady z dzie-

kiem, które stale się sprzeciwia i stale stawia na swoim, wyklóca się. W efekcie pojawia się uczucie bezsilności, niechęci. Wzajemna, jakże potrzebna obu stronom więź, zaczyna ulegać rozluźnieniu.

Czas już, proszę Państwa, na omówienie trzeciego, prawidłowego sposobu rozwiązywania sytuacji konfliktowych, a potem na parę praktycznych przykładów. W tym typie rozwiązywania konfliktów następuje próba znalezienia najlepszego wyjścia dla dwóch stron tak, aby nie było zwycięzców i pokonanych. Tu nie ma zwycięzców i pokonanych, nie ma poczucia wrogości, odsuwania się psychicznego, poczucia winy i zniechęcenia. Traktuje się dziecko partnersko, nie jako swoją własność, kogoś, kto ma być zaleźny i zobligowany do podporządkowania się. Należy wysłuchać argumentów dziecka, wziąć je pod uwagę przy szukaniu rozwiązania konfliktu, który będzie możliwy do zaakceptowania — dla obojga.

Abyscie Państwo mogli lepiej zrozumieć tę zasadę w praktyce podam kilka przykładów.

## I sytuacja konfliktowa:

"córka wychodząc, chce ubrać drogą wyzitywą sukienkę matki, na co matka się nie zgadza"

*pierwszy sposób reagowania rodzica* — to wymuszenie swojej racji więc: "absolutnie Ci nie pozwalam, nawet słyszeć tego nie chce;

*drugi sposób reagowania rodzica* — podporządkowanie się dorosłego dziecku, córka wymusza to, co chce;

*prawidłowe wyjście z sytuacji*: "widzę, że zależy Ci dziś na ładnym wyglądzie, może poszukamy czegoś wspólnie wśród moich i twoich rzeczy".

## II sytuacja konfliktowa:

"dziecko chce wrócić późno z przywłoki, przewidując tam dobrą zabawę i chcąc tam pobycić dłużej"

*pierwszy sposób reagowania dorosłego na sytuację* — wymuszenie racji dorosłego nie uwzględniająca potrzeb dziecka: "absolutnie nie wolno, albo wrócisz o 20.00, albo nie pójdziesz wcale";

*drugi sposób* — dziecko wymusza na rodzicu swoją decyzję, długo pozostaje — u rodzica frustracja i lęk;

*prawidłowe wyjście* — "jeśli chcesz późno wrócić — wyjdziemy po ciebie lub wrócisz z grupą kolegów jako warunek, powiedz nam też kto tam będzie".

## III sytuacja konfliktowa:

"dziecko łapie złe oceny, nie chce odrabiać lekcji, zaczyna unikać lekcji"

*pierwszy sposób reagowania dorosłego* — wymuszenie jego racji — "krzyk, agresja, wymuszanie nauki, zamknięcie cię w pokoju, masz siedzieć i uczyć się, kochanie";

*drugi sposób reagowania rodzica* — godzenie się z faktem, że nie jest w stanie przeprowadzić tego, by nie opuszczał lekcji, zabrało się za intensywniejszą pracę;

*prawidłowe wyjście* — "zastanówmy się razem, co sprawia, że masz trudności, sobie nie radzisz, spróbujmy im wspólnie przeciwdziałać, popracujmy razem".

## IV sytuacja konfliktowa:

"Syn nie chce pomóc w zrobieniu zakupów, bo umówił się z kolegą, a rodzic potrzebuje pomocy przy dźwigniu zakupów"

*pierwszy sposób reagowania dorosłego* — wymu-

# Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO

Redakcja Gazety Puszczykowskiej 17 listopada br. zainaugurowała w "Klubie Rozmaitości" cykl comiesięcznych spotkań kulturalnych. Pierwsze, z okazji wydania 50 numeru GP było spotkaniem z twórcami, współpracownikami, autorami, redaktorami i sympatykami. Wzięli w nim udział, śpiewając, recytując, gawędząc m.in. Zbysław LENART, Janina PARZY, Sławomir LEITGEBER, Alina ZWOLSKA, Józef DRAŻKIEWICZ. Licznie zebrani obejrzeć mogli obrazy Antoniego WISNIEWSKIEGO — dęby rogalińskie i krajobrazy parkowe. Fotoreportaż zamieszczamy poniżej.

Redakcja



Rozpoczyna jak zwykle Naczelną — obok prezes TPIiWPN Lech MAYER, wiceprezes i redaktor Alina ZWOLSKA



Kulisy pracy redakcji zdradza Maria MA-SELKOWSKA



Zbysław LENART — solo,



Akompaniament Teresa KURZAWA



Janina PARZY czyta własne wiersze



Sławomir LEITGEBER opowiada o dawnych i współczesnych mieszkańcach



Lech MAYER w towarzystwie najmłodszych redaktorów (od lewej) Huberta KULIKOWSKIEGO, Piotra ZAWARTOWSKIEGO, Pauliny SCHMIDT



# PUSZCZYKOWA



Od lewej Józef DRAŹKIEWICZ, Gabriela OZOROWSKA, Maria Masełkowska, Ewa KULIKOWSKA



Na pierwszym planie — B. Zatorska-Gorzelanna, w głębi M. i A. Fiedlerowie, Lech KAMIŃSKI, Iza STOLBIAK-FEREK, W. i O. Wereszczyński



Od lewej Ł. Zawartowski, Sławomir LEITGEBER, Ewa KULIKOWSKA, Lucyna SMOK, Zbysław LE-NART



Od prawej m.in. Sobkowicz, Kunze, Heiner



Literackie dysputy — J. Parzy, U. Kosicka



Barbara ŚWIĄTKOWSKA prezentuje obrazy ojca — Antoniego WISNIEWSKIEGO



Szefowa Klubu Wanda MA-CHOWICZ — obok Maria PAŁ-CZYŃSKA

Następne spotkanie — "Wieczór kolęd" — odbędzie się 15 grudnia o godzinie 18.00.  
Zapraszamy do "Klubu Rozmaitości"!

Zdjęcia:  
Wojciech MASEŁKOWSKI

Joanna DOLIWA

Teatrzyk makabreski i pur-nonsensu

## "AURKA"

ma zaszczyt przedstawić mini-szopkę pod tytułem:

## »Bez tytułu«

**Dramatis personae:** Herod — Król grodu  
Dworacy —  
Kobieta I  
Diabeł  
Kobieta II

**Herod:** *(śpiewna mel. "Santa Lucia"):*

- O, Puszczykowo, mój sławny grodzie,  
o twej przyszłości ja myślę codzień,  
niech się tu biznes wielki rozwija  
i niech ekolog miasto omija! —

**Dworacy:** *(na mel. "My jesteście Krasnoludki  
— śpiew unisono):*

- Twoją pracę każdy ceni - tra-la-la, tra-la-la,  
Ty tu wszystko szybko zmienisz  
- tra-la-la, tra-la-la!  
Jednogośnie Ci sprzyjamy - tra-la-la, tra-la-la,  
(w tym interes własny mamy!) - tra-la-la, tra-la-la  
*(na mel.: Przyjdzie na to czas):*
- Przyjdzie na to czas, na to czas, na to czas,  
że wytniemy tutaj las!  
Piękny biznes tu powstanie  
— szlifowanie i spawanie,  
przyjdzie na to czas, na to czas, na to czas,  
że wytniemy tutaj las!! —

**Herod:** *(śpiew na mel.: "Mały, biały domek"...):*

- Tysiąc nowych domów, co noc mi się śni,  
moje Puszczykowo, obiecuję Ci:  
będziesz metropolią, taką, że aż ha!  
to jest miasta atut, to jest wizja ma!

Tysiąc tu warsztatów, (może nawet dwa),  
przez co miejską kasę zapełnić się da!! —

**Kobieta I** *(gruba jejmość):*

- Jak ty tu wszystko zmieścisz  
w takim małym mieście?!  
Tysiąc domów, warsztatów?!  
Odpowiedz niewieście!!  
Mój Herodzie, to sprawa bardzo nieelocjonalna,  
a ja jestem Pojemność — ta ekologiczna  
i na samą myśl o tym, o tej obfitości,  
na samą myśl już puchnę  
i pękam ze złości!!! —  
*(Pęka z hukiem. Bum! Wybuch urywa  
królowi głowę, Urwana głowa skacze  
po scenie — jak piłka).*

**Dworacy:**

- Patrzcie, patrzcie, okropność co się tutaj stało!

*(chór mówi):*

- Oddzielnie głowa Króla,  
a oddzielnie — c i a ł o !! —

*(chór śpiewa na mel.: "Pije Kuba"):*

- Hej, dworaku, ty uciekaj  
pókiś cały, z d r o w y !!  
Zle jest bardzo w takim państwie,  
w którym Król bez głowy!  
Prędzej, prędzej na noogi, rzucajmy te progi,  
a naszego pana Króla niechaj strzegą bogi!! —  
*(uciekają)*





## Głowa Heroda:

- Ratunku! Na pomoc!  
Hej dworacy, tu do mnie!  
Wasz Herod się piekli! —

Diabeł: *(śmieje się satanicznie):*

- Ha, ha, ha!  
Piekli?! Twój dworacy  
dawno już uciekli!  
A ja, o wielki Królu, ja jestem gotowy  
zabrać Ciebie ze sobą nawet i bez głowy!  
Mój Herodku, za twe zbytki  
chodź do piekła, boś Ty brzydki!! —  
*(próbując zagarnąć Heroda)*

## Głowa Heroda:

- Ratunku! Ratunku!  
wołam, krzyczę SOS,  
bo mnie porwać chce ten bies! —

Kobieta II: *(mówi)*

- Ja jestem litościwa ogromnie Przyroda,  
gotowa z każdym mówić, kto mi rękę poda! —  
*(śpiewa na mel.: "Parasolki, parasolki")*  
— Ekologia, ekologia dla dorosłych i dla dzieci,  
gdy Przyrodę uszanujesz,  
zdołam Twoją postać sklecić.  
gdy Przyrodę uszanujesz,  
mieć nie będziesz ze mną zwady,  
ni Rokita, ni Boruta,  
żaden Tobie nie da rady!  
*(mówi):*  
— Plany eko-rozwoju przyrzeknij tu nowe,  
a ja wówczas do reszty przytwierdzę Twą głowę!!

Głowa Heroda: *(śpiewa na mel.: "Titina"):*

- Niech będzie już jak było,  
bez ciała żyć niemilo,  
o planach mówmy potem,  
przyszyjcie mnie z powrotem!! —

## Kobieta II:

- O, nie! Najpierw daj mi słowo,  
a ja wówczas na pewno przytwierdzę się Twą głową!

Głowa Heroda: *(śpiewa j. wyżej):*

- Cóż za ponura heca!  
Ja wszystko już obiecami  
Miasteczko będzie śliczne  
i pro-ekologiczne!!  
*(Herod obiecuje — Kobieta II przyszywa głowę)*

*Kurtyna spada przy akompaniamencie chóru*

Chór: *(mówi)*

- Niechaj spadnie kurtyna,  
koniec z tym obrzędem,  
najlepiej jest rzecz każdą  
kończyć happy end'em.

Wszyscy *(śpiew przed kurtyną  
na mel.: "Do szopy, hej pasterze"):*

- Hej, ludzie dobrej woli,  
niech sprawi każdy z Was,  
by ślicznie kwitło miasto,  
a wokół pachniał las,  
turystę tu witajmy z kraju  
i z obcych stron,  
niech będzie piękne czyste  
to miasto, wspólny dom!

Tekst: Joanna DOLIWA  
Ilustrował: J. Drążkiewicz

## JANINA PARZY

## BOŻE NARODZENIE

*W cichą świętą  
Noc  
w oplataj wigilijnym  
Nadzieją  
odnawiana  
od dwóch tysięcy lat  
otwórzmy usta  
i śpiewajmy  
Bóg się rodzi  
oto jest dzień  
Tobie Chwata  
na wieki*

## WSPÓLNY STÓŁ WIGILIJNY

*Za progiem biel sniegu  
otuliła zadumę  
zmrók przybliżył pierwszą  
GWIAZDĘ  
zielone drzewko  
łśni od bombek  
i włosów od anioła  
dom pachnie piernikiem  
rybą i barszczem  
wiązka siana pod obrusem  
uchylony drzwi  
samotnemu wędrowcowi  
by przy stole zgody  
łamać się opłatkiem  
i w jasności świec  
radować się  
z Nowonarodzonego  
"Wśród nocnej ciszy"*

\* \* \*

*Ponad wątlym  
brzaskiem nanka  
okrążamy  
spojrzeniem  
niebieskość nieba  
wierzymy  
że przyjdzie  
smak dnia*

## POD MROŻNYM NIEBEM

*Szeptu nachylonych sosen  
zrzucają białe czapy  
przez sękatę raniona  
wiatr gna  
odwiecznym rytmem  
ptaki  
karmią się chłodem  
w zamazanych chmurach  
księżyc dojrzenia  
na kursie nocy  
aż po horyzont  
malowany  
ciszą śniegu*

# Powtórka z historii

Młodzież historii, jako przedmiotu wykładów w szkole nie lubi, ale dzieje się tak jedynie do czasu i raptem okazuje się jak wiele można się dzięki niej dowiedzieć. Po to, by się tak stało trzeba czasu, bo przeszłość im odleglejsza, tym więcej w sobie kryje zagadkę, tym liczniejsze stawia znaki zapamiętania.

Wystarczyło zaledwie minionej pół wieku, by żywe zaczęły wzbudzać zainteresowanie stary dębowy krzyż, stojący przy południowej granicy posesji rodziny Porawskich, z wyciętą z bardzo grubej blachy sylwetką Chrystusa, pokrytą patyną czasu i sporą warstwą rdzy. Stał wewnątrz ogrodu, w jakiejś niedużej od siatkowego parkanu odległości, może pół metra, może nawet mniej. Zbity z potężnych bierwion dębowych, musiał mieć już wówczas nie mało lat, gdyż cały był spekąny, nadgryziony żębem czasu, choć dąb, to najtrwalszy rodzaj drzewa.

Krzyżły wśród miejscowej ludności najróżniejsze związane z nim opowieści, toteż krzyż obrosł legendą i coraz większe wzbudzał zainteresowanie. Chociaż tak już dawno zniknął z powierzchni ziemi, nadal wzbudza zainteresowanie i trwa w pamięci. Zlikwidowali go Niemcy w latach II wojny światowej, lecz wbrew mniemaniu nie zniszczyli. Wykopany z ziemi, porzucony został w ogrodzie otaczającym willę ex-prezydenta miasta Poznania Curyla RATAJSKIEGO, tuż koło parkanu oddzielającego posesję byłego prezydenta od skarp warcianej. Leżał tam sobie spokojnie przez kilka jeszcze lat po 1950 roku. Później tajemniczo zginął. Nie były to czasy, by ktokolwiek pieczołowicie go zakonserwował i znów postawił w dawnym miejscu. Inne to były czasy przesiąknięte ateizmem; równie niechętnie symbolom religijnym, jak lata hitlerowskiej okupacji, ideologii, której patronował hitlerowski palladyj Alfred ROSENBERG, autor "Mitu XX wieku", książki potępionej przez Kościół katolicki, pełnej mgłnej frazeologii.

Krzyż, choć dziś stanowiący na terenie Puszczykowska najszczonejszy pomnik historii, nie doczekał się do chwili obecnej źródłowej relacji.

Napisała o nim kilka zdań Helena SZAFRAN, autorka książki "Poznań i okolica". Niestety o zagadkowym krzyżu roi się tam od nieścisłości, przy czym autorka opiera się bezkrytycznie na relacji Jerzego Wojciecha SZULCZEWSKIEGO (1879-1969), mieszkańca Puszczykowa, z zawodu nauczyciela, zamilowanego przyrodnika i etnografa, rodem spod Mogilna. W 1901 r. Szulczewski, wówczas nauczyciel w szkole

podstawowej w Brudznieniu, w danym powiecie kuyński, zadebiutował jako młody wielkim publicysta w piśmieku ukazującym się w Rogoźnie pt. "Rogasener Familienblatt". Będąc człowiekiem ambitnym i zdolnym, awansował z czasem, aż wreszcie po 1945 r. został wykładowcą przyrody w Miejskim Liceum Handlowym w Poznaniu, następnie działał także w Ogródzie Botanicznym. Mieszkając już w tym czasie w Puszczykowie, stał się po profesorze Wodźczie niekwestionowanym, najwybitniejszym znawcą i autorytetem, gdy chodzi o florę i faunę Wielkopolskiego Parku Narodowego. Ten park w pierwszych powojennych latach (po 1945 r.) niewiele jeszcze utracił ze swoich pradawnych walorów i był prawdziwą skarbnicą wiedzy przyrodniczej dla uczonych z poznańskich wyższych uczelni.

Wiem o tym bezpośrednio od nich, gdyż w tej uczelni sam wówczas także pracowałem. Niestety Szulczewski udzielił autorce książki mylnych informacji. Błędna była też informacja mówiąca o tym, że właściciel posesji w Puszczykowie i okazałej willi, później Ratajskich, Niemiec Fiedl był miejscowym chłopem. Wystarczy spojrzeć na willę, dziś już podupadłą, którą ja sam pamiętam z jej najlżejszych czasów, by i tej informacji zadać klam. Nie stał też krzyż na rostrągu dróg, gdyż trasa, rozciągająca się dalej, koło obrzy Stanisława MORAWSKIEGO i biegła przez Nivkę wzdłuż Warty, wówczas nie inaczej niż dziś.

Krzyż otaczano wielkim pietyzmem również w międzywojennym dwudziestolecu i wierzono solennie, że tutaj polscy powstańcy z doby powstania Tadeusza KOŚCIUSZKI ruszając w Krakowie, czy może pod Warszawę, by zaciągnąć się pod narodowe sztandary, tu pod tym krzyżem składali przysięgę wierności Ojczyźnie, że walczyć będą do ostatniej kropli krwi.

Miał też trakt tędy biegnący ku Mosinie jeszcze inną legendę. Wierzono z całym przekonaniem, że traktem na wprost wiodącym od niedalekiego rozwidlenia dróg, przejeżdżał także sam Napoleon w czasie swego krótkiego pobytu w Poznaniu późną jesienią 1806 r. Cesarz rezydował wówczas w dzisiejszej siedzibie władz miejskich przy placu Kolegiackim, nim stąd ruszył w dalszą drogę do Warszawy. Co więcej, panowało także utrwonione wśród najstarszych mieszkańców Puszczykowska przekonanie, że tędy w 1812 r. podążyli do Turwi koleszy i przyjaciele młodego wówczas chłopca w malowniczym mundurze, późniejszego generała Dezyderyego CHŁAPOWSKIEGO, oficera pułku szwoleżerów gwardii do jego pałacu pod Czempiniem, gdzie wydawał dla nich świątyni bal.

Było to szumne przyjęcie pożegnane przed wyruszeniem w 1812 Wielkiej Armii napoleońskiej na Moskwę. Miała zakończyć się ona jeszcze jednym wielkim triumfem cesarza Francuzów i odbudową Polski w jej historycznych granicach między Bałtykiem a Morzem Czarnym, ze wschodnią granicą biegnącą za Smoleńskiem i Berezyną. Wszędzie tam wówczas ciągle jeszcze mieszkala i miała swoje dobra, dwory i pałace polska szlachta.

Bał w Turwi był świątyni i trwał do białego świtu, a goście ruszali na daleką wojenną wyprawę w szampańskich humorach. Prawnik późniejszego generała, wówczas oficera pełnego nadziei, zapatroszonego w szczesliwą gwiazdę Napoleona, jego przyboczny adiutant Dezyderyego Chłapowskiego, Krzysztof MORAWSKI, ostatni do 1945 r. właściciel rodowej Turwi twierdził, że ten świątyni bal szwoleżerów gwardii znalazł swoje odbicie w epepi narodowej czyli w "Panu Tadeuszu". Słyszałem o tym z jego własnych ust widując go często, gdyż by on stryjem mojej żony. Legenda napoleońska była w jego rodzinie silnie utrwalona.

Był przeciw potłomkiem dwóch polskich generałów z tamtej rycerskiej epoki, zarówno Dezyderyego Chłapowskiego, jak i generała Franciszka Morawskiego, właściciela Luboni pod Leszmem, gdzie bawił także w 1831 r. Adam MICKIEWICZ.

Adam PORAWSKI, syn właściciela posesji, gdzie znajdował się tajemniczy krzyż wspomina, że kiedyś, w latach trzydziestych naszego wieku jego matka, wracając południową porą z Poznania, ku swemu przerażeniu ujrzała już z oddali uwijającego się wokół szacownego krzyża malarza z pędzlem w garści i wiaderkiem farby. Okazało się, że to pomoc domowa odwołała od malowania okien domu mistrza pędzla, polecając mu pokryć warstwą farby postać Chrystusa, uważając zresztą, że tak będzie o wiele ładniej. Na szczesście jej chlebobdawczyni zjawila się jeszcze w porę.

Ślawimir LEITGEBER

**Urszula B. KOSICKA**

## WIGILIJA NOC

*Przystanek — gonitwa: stop!  
Proszę wysiadać z trusk.  
Dziękłopoty, zmartwienia  
zostają za drzwiami,  
za progiem domostwa.*

*Bo wieczór wigilijny  
budzi ludzkie serca.  
Już gniew nie marszczy czoła,  
zaponinamy urazy.*

*Cisza — gdzie słychać śpiew:  
Gloria! Hosanna! Gloria!  
Echo leśne głosi  
o tej z przyrodą więzi  
z harmonią jej praw.*

*To mądra wola ludzi  
Dobro pragnących nieść.  
Odrzucić chcą oni wyższ  
zadrosć i wszelkie zło!*

*Budzi się Nowe Życie —  
dobroci docenia czar.  
Przykazania miłości  
Bóg — Dziecię niesie dar!  
W tę wigilijną noc  
On pokoju głosi moc.*



# UROCZYŚĆ W ROGALINIE

Dzień 5 listopada był pochmurny, jednak wewnętrznie rozświetlony ciepłymi barwami jesieni. Do Rogaliny zajęły samochody. Goście zgromadzili się w kaplicy grobowej Raczyńskich. Wśród nich rozpoznałam wojewodę Łęckiego, panią Suchocką, dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu — prof. Kalinowskiego, panią Joannę NOWAK, pana Mosia — założyciela Muzeum Literackiego H. Sienkiewicza — człowieka bardzo zasłużonego dla kultury Poznania. Przybyły także córki hrabiego Edwarda RACZYŃSKIEGO — Katarzyna i Wiridiana.

Zapłonęły znicze, ułożono kwiaty i kaplicę napelnili uroczyste śpiewy kapłanów. Trumna hrabiego Edwarda Raczyńskiego spoczęła bezpiecznie w nowym sarkofagu ufundowanym przez Urząd Wojewódzki.



Fot. Regina ZAJĄCZEK

Gdy zgasły reflektory kamer i bliski aparatów fotograficznych, rozgorzało inne światło i ciepło, które promieniuje z tego miejsca.

Ciche rozmowy córek hrabiego o ojcu Edwardzie Raczyńskim i o babce Róży z panią Pelagią, która tu kiedyś pracowała, nasycone były wielką miłością i szacunkiem. Praca wielu pokoleń rodziny Raczyńskich nigdy nie przemień. Mamurowy sarkofag jest czymś, co zachowuje dla potomnych szczątki zmarłego, ale najpiękniejszym pomnikiem jest wdzięczna pamięć rodaków, która daje przyszłym pokoleniom światło natchnienia do działania.

Panie Wiridiana i Katarzyna RACZYŃSKIE, dla upamiętnienia tej chwili, otrzymały od Gazety Puszczkowskiej i od Towarzystwa Przyjaciół Dębów Rogalińskich wiersz Jadwigi BADOWSKIEJ napisany z okazji wcześniejszego pogrzebu E. Raczyńskiego.

## POWRÓT EDWARDA RACZYŃSKIEGO DO ROGALINY

*I przyszedł sierpień do Rogaliny,  
liście dębowe Jeszcze nie pożółkły,  
a pałac wśród drzew jak biały labędy  
otworzył skrzydła drzwi i czekał.*

*I wszystko w przyrodzie oczekiwało,  
tego co tu się urodził  
i wraca z podróży,  
tak samo stęskniony  
jak Arcyszewski,  
lecz od zeglarza sześciuświaty,  
ho kochany.*

*O, moje stare dęby! Witajcie!  
Ja też jestem stonem dębem  
i w waszym zielonym cieniu  
trochę sobie odpoczę.*

1993

\* Hrabia E. Raczyński był honorowym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Dębów Rogalińskich. Córki jego również zadeklarowały chęć należenia i pracy dla Towarzystwa.

Lucyna SMOK

# Adam Ballenstedt

Wzniesiony w latach 1923-1924 przez budowniczego Maksymiliana GARSTECKIEGO puszczykowski kościół Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej z trzema ołtarzami zaprojektował Adam BALLENSTEDT. Kim był ten urodzony 1 września 1880 roku w Poznaniu architekt o nie polsko brzmiącym nazwisku?



Wnętrze kościoła Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Puszczykowie w latach dwudziestych. Fot. ze zbiorów autora

## ARCHITEKT

Po ukończeniu gimnazjum w Poznaniu studiował w Charlottenburgu i Karlsruhe. Dyplom architekta uzyskał w 1905 roku.

Po 1918 zaprojektował między innymi: kościół w Jankowie Przygodzkiem k. Ostrowa Wlkp., budynek administracyjny Żeglugii Polskiej w Gdyni, Zakład Lecznicy w Miłowodach, a dla Poznania — Park na Malcuie z usypanym w 1919 roku Kopcem Wolności (obecny jest dziełem inż. arch. Klemensa MIKULY), Pomnik 15 Pułku Ułanów Wielkopolskich z rzeźbą Mieczysława LUBELSKIEGO przy ul. Ludgardy, budynek gimnazjalny Zgromadzenia ss. Urszulanek przy Al. Niepodległości 41, domy u zbiegu ulic Słowackiego z "Domem Tramwajarzy", gmach obecnej Akademii Ekonomicznej, poznańską fabrykę "Maggi".

## DZIAŁACZ SPOŁECZNY I POLITYCZNY

Do Poznania powrócił pod koniec wojny, w 1918, działał w organizacjach architektonicznych. Od 1919 do 1932 roku był członkiem Rady Starostwa Krajowego. W 1920 wstąpił do Narodowej Partii Robotniczej i z jej ramienia zasiadał w latach 1921-1922 i 1932-1936 w Radzie Miejskiej Poznania, a od 1922 r. — w Sejmiku Województwa NPR na Wielkopolskę. Poparł majowy przewrót Piłsudskiego w 1926 roku, co w Poznaniu było raczej nietypowe i działał w prorządowym odłamie NPR-Lewica.

Taka deklaracja w "niepolskim Poznaniu" spowodowała, że po śmierci Marszałka mógł co najwyżej nadzorować — i nadzorował — budowę zaprojektowanego przez arch. Władysława CZARNECKIEGO Domu Żołnierza imienia Marszałka Józefa PIŁSUDSKIEGO.

## PATRIOTA

W wydany w 1981 roku Wielkopolskim Słowniku Biograficznym czytamy: *W 1940 został przez Niemców aresztowany i osadzony w Fordzie VII. Po wypuszczeniu wysiedlono go do Krakowa...*

Nieścisłość, do dziś nie skorygowana!

W 1940 roku gestapo przesyłało Ballenstedta prawdopodobnie w swojej siedzibie, a więc w gmachu przy ul. Niezłomnych, którego budowę kierował. Odwoływano się do jego niemieckiego nazwiska, przypominano o pruskim wykształceniu, o zamieszkiwaniu przez 17 lat na niemieckiej ziemi, gdzie zaprojektował wiele wysypialich budowl... Wieżę Fortu VII widział być może, że jego dzieła — Kopiec Wolności i Pomnik przy ul. Ludgardy — są już zburzone, że w tym forcie rozstrzelano 7 stycznia jego kolega, arch. Stefana CYBICHOWSKIEGO... Syna budowniczego Bolesława i Anieli z Lawiskich, gestapo postawiło przed alternatywą: — Zostaniesz Niemcem albo...

Wybór w Jego przypadku był oczywisty. Wraz z żoną i dziećmi trafił do pierwszego poznańskiego kolejowego transportu zaadresowanego "KZ AUSCHWITZ". Nie powiększył jednak liczby ofiar obozu zagłady, ponieważ komendant nie zdążył jeszcze pobydować odpowiednich baraków i transport zawrócił...

Według relacji syna architekta zamieszkałego we Francji (również architekta), pociąg zatrzymał się niedaleko Krakowa.

Niemiecy "konwojenci" porzucili transport, a "pasażerowie" rozeszli się. Rodzina Ballenstedtów dotarła do Krakowa. Bardzo chory Adam zmarł tam 9 czerwca 1942 roku i spoczął na cmentarzu Rakowickim.

Kazimierz SOBKOWICZ

# HUBERTUS

21 października bieżącego roku właściciele Stajni Niwka, zorganizowali bieg św. Huberta (*goniony*). O godz. 14.00 na pobliskiej polance odbyło się przedstawienie zawodników, a przede wszystkim prezentacja pięknych zwierząt, jakimi są konie. Następnie jeźdźcy wyruszyli w teren. Zanim jeszcze emocje osiągnęły apogeum, goście mogli obejrzeć widowiskowe skoki przez przeszkody w lesie. O godz. 16.00 nastąpił niecierpliwie przez wszystkich oczekiwany punkt kulminacyjny programu. Dwudziestu sześciu uczestników ruszyło w pogoń za lisem, w którego rolę wcielił się Jakub PIETRUSZYŃSKI. Zwycięzcą szalonego pościgu został Jarosław SIEKIERCZAK, który w nagrodę otrzymał palcat oraz statuetkę konia.

Tydzień później, 28 października odbył się Hubertus *szukany*, w którym brali udział młodzi adepci sztuki jeździeckiej. Po przedstawieniu uczestników o godz. 14.00, wyjechali oni w teren, a tuż przed główną atrakcją programu, zaprezentowali swoje umiejętności, skacząc przez przeszkody. Zawody przebiegły w nieco inny sposób niż tydzień wcześniej, ponieważ na polanie znalazło się dwadzieścia wiechci słomy, w których znajdowała się prawdziwa lub fałszywa informacja o tym, czy w promieniu trzech metrów jest ukryty lis. Szczęśliwym jego znalazcą okazał się Jakub MARCINIAK. Jako nagrodę otrzymał on książkę, palcat i statuetkę konia.

Bieg budził wiele emocji, a ostra rywalizacja znako-

micie dopingowała zawodników. Każdy mógł sprawdzić swoje jeździeckie umiejętności, jednak nie wygrana była najważniejsza, lecz sam udział okazał się dostatecznie satysfakcjonujący. Szczególnie najmłodszy przedstawiciel jeździeckiej rodziny, choć było ich o połowę mniej niż uczestników gonionego, uzmysłowili widzom, iż doświadczenie konia można już w bardzo młodym wieku, co przynosi zaskakujące efekty. Po zawodach zebrani pieknie kielbaski przy ognisku, co stwarzało dodatkowy nastrój, sprzyjający nawiązywaniu znajomości i rozmowom.

3 października solenizantami są wszyscy noszący imię Hubert. Św. Hubert żył w latach ok. 656—727. Był synem Bertranda, księcia Guienne (prowincji w Akwitanii). Misjonarz ten od ok. 703 roku pełnił funkcję biskupa Tongeren — Maastricht, a od 716 Leodium. W XV wieku połączono z nim legendę, według której był zapalonym myśliwym, zaniedbując dla towów obowiązki religijne. Według podania, pewnego dnia ukazał mu się jeleni z błyszczącym krucyfiksem między rogami i zagroził myśliwemu potępieniem wiecznym, jeżeli nie przyniesie go skruczą do swej winy. Był to znak od Boga, a św. Hubert zaniechał odtańd pustego życia na dworze Pepina i skrócił stał się patronem myśliwych, wyobrażanym często z psem lub z jeleniem.

Paulina SCHMIDT

## Sposoby rozwiązywania konfliktowych sytuacji w wychowywaniu dziecka

Dokończenie ze strony 5

szenie racji dorosłego — krzyk — „leń z ciebie, nigdy nie można liczyć na ciebie, co tam, kolega — natychmiast z mną do sklepu!”;

**drugi sposób reagowania dorosłego** — wycofujący, dziecko zawsze przeprowadza swoją wolę, pozostaje rozgoryczony rodzica — „ten nigdy nie pomoże, zrobi po swojemu”;

**pozytywne wyjście z sytuacji** — „pomozesz mi zanieść zakupy w pobliże domu, dalej sobie poradzę, a ty biegnij do kolegi”.

Mam nadzieję, że na tych przykładach zrozumieli Państwo zasadę w reagowaniu na konflikt, bo sytuacji konfliktowych jest mnóstwo, tak jak bogate jest w nie


życie.

Świetnie jest pytać dziecko np. „co moglibyśmy zrobić, żebyś ty mógł głośno słuchać muzyki, a ja pracować?” lub: „jakie obowiązki domowe chciałbyś wykonać, żebyś była pewna (pewien), że się z nich wywiążesz?” — takie sytuacje prowokują dziecko do samodzielnego poszukiwania rozwiązań i jeśli propozycja wypłynie od dziecka, będzie ono miało większą motywację do wywiązania się z tego, co samo ustaliło.

W rodzinach, klasach, grupach nastawionych na wspólne rozwiązywanie konfliktów, zdecydowanie mniej jest wrogości, buntu, a obie strony starają się brać pod uwagę swoje potrzeby. Dzięki takiej postawie rodziców, nauczycieli, dziecko nie ma potrzeby wynajdywania sposobów ich przechytrzenia, ma mniej skłonności do odwetu, mniej do zamykania w sobie, odsuwania się bądź agresji.

Słowem — zachowana jest znacznie bliższa, cieplejsza więź, lepszy kontakt, a sprawy rozwiązywane są skutecznie.


Kornobis



*Wszystem swoim Pujentkom i Pujentkom  
najlepsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia  
i Nowego Roku 1996*

*składa*

dr A. Podgórski



gazeta  
puszczykowska

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Puszczykowa i WPN.  
Skład redakcji: Krystyna SORBIAŃ-GÓRAL (red. naczelny, tel. 233-975 po godz. 18.00),  
Maria MASEŁKOWSKA (tel. 133-693 po godz. 18.00), Alina ZWOLSKA (tel. 133-141),  
Sławomir LEITGEBER, Łucjan ZAWARTOWSKI.  
Współpraca: Teresa LENCZOWSKA-MAYER, Wanda MACHOWICZ.  
Adres redakcji: Puszczykowo, ul. Brzozowa 17.  
Skład i druk: "Gazeta Gostyńska", Gostyń, Osiedle Gawrony 7/16, tel./fax (0-65) 721754.